

# Kabaret Lo, List

W pierwszych słowach kochani donoszę,  
Że mi tutaj zupełnie jest dobrze,  
Wcale nie jest tak strasznie  
i wcale nie tak biednie,  
Dosyć często ktoś do nas zagląda,  
By zobaczyć jak leci, choć teraz  
Mniej odwiedzin jest w święta,  
A więcej w dni powszednie.  
Przy okazji wyjaśnić wam pora,  
Że w szpitalu się leży, nie siedzi,  
I nie mają tu miejsca rozruchy i bunty,  
Paczkę od was dostałem przedwczoraj,  
Wielkie dzięki za 5 funtów cukru,  
Teraz cukru mam dosyć,  
Przyślijcie tylko funty!  
A tak w ogóle, to tutaj jest spokój,  
Okna sali otwarte od rana,  
I wschód mogę oglądać codziennie,  
,A zachodu nie widać, bo ściana,  
I choć wszyscy na ścisłej są diecie,  
Jednak coś tam wewnętrznie trawimy,  
I nieprawda, że w łóżkach leżymy po dwóch,  
Chociaż fakt, że ogólnie leżymy.  
Atmosfera jest taka, jak piszę,  
I opieka nad wyraz troskliwa,  
Pielęgniarki jak bracia,  
I siostry współczujące,  
Bardzo dbają tu o nas, nie powiem,  
Imponuje się nowe zastrzyki  
Zmniejszające napięcie  
I ogólnie wzmacniające!  
Już przywykłem, już rozkład nie drażni,  
Nic też chyba mnie tutaj nie zdziwi,  
Nawet dzieci bawiące się od nowa w wojnę,  
Nerwy w lepszym ogólnie mam stanie,  
Już mniej krzyczę przez sen w środku nocy,  
Chociaż rzadko sny miewam puste i spokojne.  
A poza tym właściwie jest spokój,  
Wszystko toczy się wolno do mety,  
I dni płyną pozornie odmienne,  
Jak dwie strony fałszywej monety,  
I za drzwiami znów słychać odgłosy  
Pewnie według schematu za chwilę,  
Znowu przyjdzie ktoś mądry,  
By oceniać nasz stan! Muszę kończyć!  
Całuję was! Tyle.